Rok LI. Nr 16 (8075) Warszawa, środa 9 sierpień 1944 r. Cena 2 zł

WOLNOŚĆ — RÓWNOŚĆ — NIEPODLEGŁOŚĆ

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

WRN

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-chłopski

Niech żyje Socjalizm!

Churchil spodziewa się szybkiego końca wojny

W tych dniach przemówił w brytyjskiej Izbie Gmin Premier Churchil. Na wstępie Premier Churchil przypomniał swoje oświadczenia tyczące się końca obecnej wojny w których przypuszczał, że jeszcze nie prędko nastąpi koniec obecnych wzmagań, ale nie zaprzeczał możliwości jakiegoś niespodziewanego załamania się Niemiec. Przypomniawszy to Churchil powiedział: „Tym razem muszę podzielić się z Panami poglądem odmiennym. Uważam, że wojna może się skończyć szybciej niż przypuszczamy".

Zdaniem Premiera Churchila Niemcy są już zupełnie osaczone i weszły w kryzys z którego niema już dla nich wyjścia. Pozostaje jeszcze jedyna luka w pierścieniu zaciskającym się dokoła Niemiec — Bałkany — ale i ta wkrótce zostanie zamknięta. Te ostatnie słowa Churchila zrozumiałe się stają na tle wypadków rozgrywających się na płaszczyźnie stosunków niemiecko-tureckich, które wkraczają w coraz ostrzejszą fazę.

Dalszą część swej mowy poświęcił Churchil sprawie coraz wyraźniej i szybciej rysującego się na horyzoncie świata pokoju. Premier stwierdził, że celem wojny nie jest tylko zwycięstwo militarne. Celem wojny jest dobry pokój. Mocarstwa światowe nie oddają się złudzeniu co do możliwości stworzenia wiecznego pokoju. Chciałyby one zbudować taki system pokojowy któryby przetrwał chociaż przez jedno lub dwa pokolenia. Stanowisko jakie zajął w tej sprawie Churchil jest typowe dla realistycznego poglądu polityki angielskiej. Nam jednak wydaje się on trochę zbyt realistyczny, bowiem zdajemy sobie sprawę, że pokój jest możliwy na okres znacznie dłuższy niż to sobie zakreślił Churchil. Wymaga to tylko zniszczenie systemów imperialistycznych, które same w sobie noszą jako swój cel zabory cudzych terenów i wojny. Na tym stanowisku stoi cały świat pracy we wszystkich krajach z Brytyjską Partią Pracy i olbrzymim amerykańskim ruchem zawodowym na czele.

Bolszewicy faktycznie anektują Lwów

Radio kijowskie podało wczoraj, że do zajętego przez bolszewików Lwowa wracają wszystkie urzędy i władze sowieckie, które zostały utworzone przez owięty w czasie okupacji Ziem wschodnich Polski w latach 1939—1941.

Pomimo, że wojna nie jest jeszcze zakończona, pomimo, że żadne kwestje graniczne nie mogą być jeszcze ustalone, co podkreśla z naciskiem cała prasa angielska, Rząd sowiecki usiłuje stworzyć już pewne fakty dokonane, które w przyszłości zechce przedstawić Aliantom i całemu światu. Zdajemy sobie wszyscy sprawę o czym świadczą tego rodzaju metody, zaczerpnięte wprost z wzorów najczystszego imperializmu.

Sytuacja na innych odcinkach frontu Warszawy

Łączność. Wskutek działań bojowych łączność z poszczególnymi dzielnicami jest bardzo utrudniona, a czasem nawet niemożliwa. Wczoraj zupełnie nie można było się przedostać na Stare Miasto, Żoliborz oraz na Wolę i na drugą stronę Alei Sikorskiego. Bardzo trudne przejście było do Kolonii Staszica. Z Powiślem dzięki barykadom komunikacja utrzymana.

Gmach poczty przy ul. Żelaznej i Al. Sikorskiego jest stale pod obstrzałem niemieckim Mimo, że podziurawiły go artyleria i czołgi niemieckie dzielna załoga utrzymuje się na posterunku bez przerwy.

Ataki niemieckie od strony Al. Sikorskiego w stronę Pl. Napoleona i ul. Widok zostały odparte.

Plac Teatralny. Na Pl. Teatralnym załoga Ratusza otrzymawszy posiłki rozbiła szereg grupek niemieckich. Niemcy przygotowują ewakuację Pałacu Brühla.

Noc wczorajsza. Przez całą noc wczorajszą słychać było nad Warszawą warkot wysoko krążących samolotów. Warkot ten wzmacniał w ludności miasta pewność, że pomoc aliancka nie zawodzi.

Brak prądu. Wczoraj w szeregu dzielnic Warszawy zabrakło prądu elektrycznego. Skutkiem powyższego numer nasz ukazuje się w zmniejszonej objętości.

Powiśle spokojne

Zupełnie inaczej niż w innych dzielnicach przedstawia się życie na Powiślu. Jest tam spokojnie, ze wszystkich okien powiewają biało-czerwone sztandary, po ulicach spacerują mieszkańcy, wiele sklepów jest czynnych co ułatwia życie dzielnicy.

Bilans tygodnia

Cały świat zdumiony wzrokiem spogląda ku Warszawie. Stała się rzecz trudna do wyobrażenia. Rozbrojona ludność miasta położonego o tysiące kilometrów od środków zaopatrzenia w broń, ludność terroryzowana i wyniszczona najokrutniejszymi metodami w entuzjastycznym porywie gołymi prawie rękoma zdobywa miasto silnie obsadzone. Kto patrzył na Warszawę przed 1 sierpnia co krok widział druciane zasieki i kamienne bunkry w których koncentrowała się siła okupanta. W ciągu kilku dni zasieki zostały zerwane, bunkry zdobyte lub zburzone i trzy czwarte miasta znalazło się w ręku powstańców.

Gdy czynimy teraz bilans tygodnia walki powstańczej stwierdzić musimy, że dokonać tego dzieła mogliśmy tylko dzięki skoncentrowanej naszej woli politycznej przez zespolenie działań najpoważniejszych stronnictw i zjednoczenie sił w jednolitej Armi Krajowej. Uderzyliśmy na wroga jak monolitowy pocisk i to dało nam zwycięstwo jedyne bodaj w historii.

Dzisiaj możemy już podsumować moralne i polityczne wyniki siedmiodniowej kampanii. Przedewszystkim więc zdobyliśmy własnym wysiłkiem kawałek polskiej ziemi. Uwieńczyliśmy w ten sposób krwawy trud walki konspiracyjnej w kraju i otwartych zmagań Polskiej Armii na obczyźnie oraz przekreśliliśmy raz na zawsze całą oszczerczą kampanię usiłującą bagatelizować w oczach świata wysiłek Narodu polskiego. Wykazaliśmy, że nie zabiła nas okupacja jak to już z fałszywą łzą w oku zaczęli mówić nasi wrogowie lansując jednocześnie koncepcje operowania Polski bez pytania się jej o wolę. Przekreśliliśmy imperialistyczne koncepcje ćwiartowania Polski i wydawania jej na łup zaborcy jako strefy obcych wpływów. To jest polityczny i moralny dorobek powstania.

Do tego dodać należy tę przemianę w psychice naszej jaką spowodować może tylko wystąpienie orężne. Ogarnęła nas usprawiedliwiona duma ludzi wolnych którzy wolność zdobyli sami, duma Narodu, który był od początku wojny i jest dzisiaj przy jej końcu natchnieniem dla wszystkich Narodów świata.

Taki grunt psychiczny stwarza nieprzebytą zaporę dla wszelkich prób ograniczania samodzielności Narodu. To też niemała pozycja w bilansie ubiegłego tygodnia.

I oto na przekór zda się wszelkiemu realizmowi powstanie nasze na progu drugiego tygodnia nietylko nie gaśnie pod naporem przemocy okupanta, ale coraz szerzej rozwija się i lada chwila może ogarnąć burzą dalsze połacie kraju, rozszerzając szmat Wolnej Polskiej Ziemi, bez czekania na obcą interwencję.

Zażarte walki w stronie Woli

Przez dwa ubiegłe dni Niemcy, którzy opanowali arterię wolską usiłowali przedostać się dalej. Grupa SS w sile około 150 ludzi osłonięta dwoma czołgami przed którymi pędzono ludność cywilną dotarła do Pl. Żelaznej Bramy. Przez całe popołudnie trwały ostre walki. Nasze oddziały z rejonu Grzybowskiej i Ogrodu Saskiego śmiałym wypadem oczyściły Pl. Żelaznej Bramy. SS-manów wybito. Sama Wola przedstawia obraz zniszczenia. Górczewska od Płockiej do Wiaduktu spalona. Spłonęła prawa strona Wolskiej od Młynarskiej, Płocka, Staszica i Działdowska. Niemcy nie zaprzestają ataków ze strony Woli paląc domy i mordując ludzi.